

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

22 LUTEGO 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Roszady w miejskich spółkach

PUŁAWY Rada nadzorcza Miejskiego Zakładu Komunikacji ogłosiła konkurs na stanowisko prezesa spółki. Jej dotychczasowy szef, Henryk Mizak, odchodzi na emeryturę. Na podobne zmiany zanoszą się także w Nieruchomościach Puławskich. Niewykluczona jest także zmiana prezesa MPWiK

RADOSŁAW SZCZĘCH

1 czerwca tego roku stanowisko prezesa MZK obejmie nowy prezes, wybrany w ogłoszonym niedawno konkursie. Rada nadzorcza wymaga od kandydatów m.in. wyższego wykształcenia oraz co najmniej 3-letniego doświadczenia na sta-

nowiskach kierowniczych, samodzielnych lub nabytego podczas wykonywania działalności gospodarczej na własny rachunek. Mile widziana jest także znajomość zagadnień dotyczących transportu drogowego. Zgłoszenia będą rejestrowane do 11 marca.

Decyzja o rozpisaniu konkursu zapadła po tym, jak wniosek o rozwiązanie stosunku pracy, w związku z planowanym przejściem na emeryturę, złożył prezes MZK, Henryk Mizak (68 l.). Swoje stanowisko opuści 31 maja, po 28 latach pracy, najpierw jako dyrektor zakładu, a następnie prezes zawiązanej w 1998 roku spółki. Przypominamy, że funkcję szefa miejskiej komunikacji w Puławach powierzono mu po wygra-

niu konkursu ogłoszonego na to stanowisko w trakcie pierwszej kadencji puławskiego samorządu, w 1991 roku.

To nie wszystkie zmiany, jakie czekają miejskie spółki. W lecie na emeryturę przejdzie także prezes Nieruchomości Puławskich, Ryszard Giedyk (67 l.). Funkcję tę sprawuje od połowy 2016 roku, kiedy to zastąpił na tym stanowisku Annę Pacochę. Wcześniej zarządzał puławskimi nieruchomościami przez 19 lat, nieprzerwanie od 1991 do 2010 roku. Najpierw jako dyrektor zakładu komunalnego, a następnie prezes Zakładu Gospodarki Komunalnej. Pracę ma zamiar zakończyć 30 czerwca.

– Złożyłem taki akces, ale o dokładnym terminie zdecyduje wynik

walnego zgromadzenia – precyzuje prezes Giedyk.

Zmiany mogą zająć także w zarządzie Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Puławach. Jego prezes, Roman Mazurek (65 l.) w lecie uzyska prawa emerytalne. Na razie nie planuje jednak z nich korzystać.

– Uważam, że mogę się jeszcze przydać. Nie oznacza to jednak, że mam zamiar pozostawać tutaj w nieskończoność. Ostateczną decyzję podejmie właściciel, czyli władze miasta – przyznaje szef MPWiK.

Prezes Mazurek karierę zaczął w 1980 roku, w czasach, gdy wodociągi były częścią nieistniejącego już komunalnego konglo-

meratu PGKiM. W tym okresie zarządzał zakładem, a po transformacji ustrojowej został kierownikiem miejskiej oczyszczalni ścieków. Do MPWiK-u wrócił w 2006 roku, a po 10 latach został jego prezesem.

Na razie nie wiadomo, kto zastąpi odchodzących na emeryturę doświadczonych menedżerów.

Zmiany na kierowniczym stanowisku w tym roku można spodziewać się także w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. Jego dyrektor, Antoni Rękas (71 l.) na razie do sprawy się nie odnosi, ale prawa emerytalne posiada już od kilku lat. Według naszych informacji, konkurs na stanowisko może zostać ogłoszony w ciągu najbliższych miesięcy.

Tory nadal rozgrzebane. Kiedy wrócą tu pociągi?

KOLEJ Rozgrzebaną, porzuconą przebudową i zarastającą chwastami torowiska – tak od wielu miesięcy wygląda linia kolejowa nr 7 na odcinku z Lublina, przez Nałęczów i Puławę do Dębina. Prace, jak zapowiada PKP-PLK, mają zostać wznowione w kwietniu tego roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Mieszkańcy powiatu puławskiego od połowy 2017 roku nie mają dostępu do kolei pasażerskich. Transportem publicznym do Lublina, czy Warszawy dostać można się jedynie busami lub autobusami. Na opóźniającą się przebudowę „siódemki” na odcinku Lublin-Dęblin szczególnie cierpią m.in. mieszkańcy Nałęczowa, Klementowic i Puław. Inwestycja niemal od początku borykała się z problemami, prace szły wolno, a podwykonawcy narzekali na rosnące zaległości od głównego wykonawcy, włoskiej firmy Astaldi. Ostatecznie pogrążeni w kłopotach finansowych Włosi, w październiku ub. roku zerwali umowę. Zostawili PKP-PLK z niedokończoną budową i dziesiątkami poirytowanych przedsiębiorców.



FOT. S. K.

Stacja Puławy „Drewniane”, tutaj od wielu miesięcy nic się nie dzieje. Prace mają być wznowione w kwietniu

Kolejowa spółka wzięła na siebie roszczenia i wypłatę środków. Do końca stycznia, podwykonawcy odcinka Lublin-Dęblin otrzymali już ok. 95 mln zł. Na torowisku od miesięcy jednak nic się nie dzieje. Prace prowadzone są jedynie na obiektach mostowych, za które odpowiada spółka ZUE (Zakład Usług Energetycznych). PKP-PLK szuka obecnie nowych wykonawców, którzy dokończą to, co zostawiło po sobie Astaldi.

– Podpisanie umów przewidziane jest w marcu, a szersza kontynuacja prac na odcinku Dęblin-Lublin planowana jest w kwietniu bieżącego roku – informuje Mirosław Siemienieć, rzecznik

spółki PKP-PLK. Zapowiada, że wznowienie ruchu pociągów po jednym torze będzie możliwe we wrześniu. Drugi tor zostanie uruchomiony dopiero pod koniec 2020 roku. Po zakończeniu prac, pociągi pasażerskie z Lublina do Warszawy przez Puławę będą mogły rozwinąć prędkość do 160 km/h, co skróci podróż pomiędzy tymi miastami do ok. 1,5 godziny.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Okraglak odzyska blask

INWESTYCJA Niemal 50-letni budynek puławskiej rotundy przy al. Partyzantów w Puławach przechodzi generalny remont. Będzie wyższy, a wewnątrz powstaną m.in. restauracja oraz biura.

Puławski Okraglak w ostatnich latach nie miał szczęścia do właścicieli. Z symbolu nowoczesnego miasta w latach 70., stał się podupadającą szkaradą z odpadającą farbą i szpetnymi reklamami. W ciągu najbliższych miesięcy rotunda zmieni się nie do poznania. Jej nowy właściciel, puławski przedsiębiorca, Tadeusz Boreczek, ma zamiar tchnąć w nią nowe życie, zachowując przy tym jak najwięcej z jej oryginalnego stylu. – Zostawimy najbardziej charakterystyczny element budynku, czyli mozaikę ścienną, którą odnowimy i zabezpieczymy. Oczyszczymy także piaskowiec, który poprzedni właściciele potraktowali okrutnie, zamalowując go. Jeśli jednak jego stan nie pozwoli na zachowanie, wymienimy go na nowy, zgodny z oryginałem – mówi projektant Marcin Przychodzeń.

Okraglak zyska nowe piętro, a w jego wnętrzu, do-



WIZ. OKRAGLAK.PULAWY.PL

kładnie na środku, zamontowana zostanie winda. Od strony południowej pojawi się także dodatkowy fragment budynku, który sięgnie pierwszego piętra, tworząc jednocześnie taras na drugim piętrze.

Z daleka widać będzie neon z napisem „Okraglak”. Przy rotundzie pojawi się nowa nawierzchnia i oświetlona zieleń z małą architekturą. Inwestor uporządkować chce także kwestię sztyldów i reklam. Na budynku znajdzie się na to specjalne, wyznaczone w tym celu miejsce. Sztyldy będą tej samej wielkości.

Wewnątrz odnowione-gu budynku na pierwszym

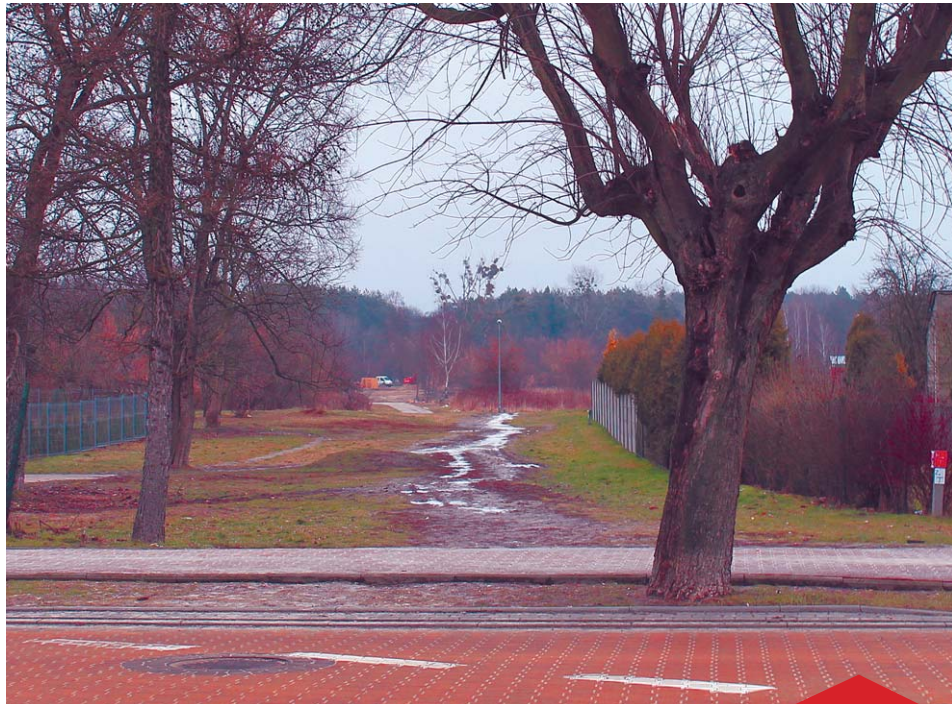
i drugim piętrze pojawią się m.in. firmy z branży finansowej, ubezpieczeniowej, a także rachunkowo-księgowo oraz kancelarie prawnicze. Parter z kolei ma być przeznaczony pod usługi gastronomiczne. Na miejscu może powstać jedna, duża restauracja lub dwa mniejsze lokale. Rozmowy z potencjalnymi najemcami trwają. Przebudowa puławskiego Okraglaka potrwa do września. – Wszyscy podchodzimy do tego budynku z dużą empatią i sentymentem. To nasza rotunda, która w tym roku kończy 50 lat. Cieszę się, że możemy przywrócić jej dawny blask – podkreśla Tadeusz Boreczek.

Szansa na tańszą „obwodnicę” Włostowic

DROGI Niecałe 5,4 mln zł wynosi najtańsza spośród czterech ofert firm, które chcą się podjąć budowy przedłużenia ul. Kowalskiej, ronda oraz przebudowy ul. Powstańców Styczniowych w Puławach. To o ponad 400 tys. zł mniej, niż zakładało miasto.

Budżet miasta jest w tym roku mocno napięty z powodu sporej ilości inwestycji. Niemal każda dodatkowa lub zaoszczędzona złotówka ma znaczenie. Po otwarciu ofert w przetargu na największe tegoroczne przedsięwzięcie drogowe, władze miasta mogą poczuć ulgę. Okazało się, że istnieje spora szansa na to, że zadanie to uda się wykonać niższym kosztem, zaoszczędzając nawet do 400 tys. zł.

Stanie się tak, jeśli najtańsza z przysłanych propozycji, spełni warunki przetargu. Chodzi o ofertę



złożoną przez PRD Zwolen w konsorcjum z puławskim Wod-Gazem, która opiewa

Ulica Kowalska jeszcze w tym roku będzie przedłużona na wschód i połączy się z ul. Powstańców Styczniowych

na 5,38 mln zł. Zarząd Dróg Miejskich zabezpieczył na to zadanie 5,8 mln zł, a więc o ponad 400 tys. więcej. Jeśli oferta ta zostanie odrzucona, następna w kolejności wynosi 5,82 mln zł, a więc nadal można ją uznać za finansowo akceptowalną dla ZDM-u. Dwie pozostałe oferty były droższe: Strabag (6,59 mln zł) oraz PBDiM z Mińska Mazowieckiego (7,4 mln zł).

– Mam nadzieję, że zwycięży najtańsza, ale informację o tym, która zostanie wybrana będziemy mogli podać po ich analizie. Potrzebujemy na to około dwóch tygodni – mówi Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach.

Warto dodać, że władze Puław czekają na podpisanie umowy na (przysługujące już) rządowe dofinansowanie dla tej inwestycji. Niewykluczone, że niższa

wartość kontraktu spowoduje zmniejszenie dotacji. Wtedy miasto zaoszczędzi co najwyżej 200 lub 300 tys. zł. Dla Puław to i tak dobra wiadomość, biorąc pod uwagę zeszłoroczne przetargi, które wielokrotnie kończyły się unieważnieniami z powodu zbyt wysokich cen lub braku ofert.

W ramach inwestycji powstanie zupełnie nowy fragment ul. Kowalskiej do ul. Powstańców Styczniowych, która z kolei zostanie przebudowana (do ul. Zabłockiego). Obydwie ulice będą asfaltowe. Powstaną chodniki, ścieżka rowerowa i oświetlenie. Pomiędzy nimi drogowcy wybudują nowe rondo. Połączenie umożliwi zjazd z ul. Włostowickiej tuż za stacją paliw BP i minięcie „Miasteczka Holenderskiego” w drodze do centrum lub osiedli położonych we wschodniej części miasta.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ktoś chce usunąć Kazimierz z rejestru zabytków

ABSURD To nie jest żart. Mieszkańców Kazimierza Dolnego i turystów zelektryzowała ostatnio informacja, że ktoś złożył wniosek do ministra, by wykreślić to piękne miasteczko z rejestru zabytków

KATARZYNA PRUS

Taka informacja pojawiła się na stronie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym. Chodzi o postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie z 1983 roku w sprawie wpisania do rejestru zabytków obszaru miasta Kazimierza Dolnego. Jak informuje resort kultury, postępowanie zostało wszczęte „na wniosek Krzysztofa P”. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że to jeden z mieszkańców Kazimierza Dolnego.

Gdyby tak się stało, każdy mógłby tu wybudować, praktycznie co zechce, a miasteczko nad Wisłą mogłoby stracić swój urok. – Gdyby rzeczywiście stwierdzono nieważność tych decyzji, wpływ lubelskiego wojewódzkiego kon-

serwatora zabytków na to, co się dzieje w architekturze i przestrzeni naszego miasta, byłby żaden – ocenia Krzysztof Wawer, mieszkaniec Kazimierza Dolnego i społecznik. Zwraca jednak uwagę, że sprawa nie jest przesądzona, bo każdy właściciel nieruchomości objętej wpisem do rejestru zabytków może brać czynny udział w tej sprawie.

– Jesteśmy stroną w tej sprawie i będziemy w sposób zdecydowany sprzeciwiać się uchynieniu nam takiego statusu, bo nie widzimy do tego najmniejszych podstaw – zapowiada Dariusz Wróbel, zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego. – Kazimierz Dolny jest znany nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Jego walory zabytkowe i krajobrazowe są powszechnie cenione – podkreśla.

Włodzimierz Karpiński napisał w tej sprawie list do ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Przypomina w nim, że miasteczko ze względu na swoje walory architektoniczno-przyrodniczo-krajobrazowe, w 1994 roku zarządzeniem ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy, zyskało status Pomnika Historii.

Polityk pyta też ministra, czy widzi „przesłanki przemawiające za przychyleniem się do złożonego wniosku”. Poseł chce też poznać uzasadnienie w złożonym wniosku oraz czas potrzebny na jego rozpatrzenie i koszt całej procedury. Chce również wiedzieć, ile podobnych wniosków zostało złożonych w ostatnich czterech latach.

Mieszkańców uspokoić mogą słowa wojewódzkiego konserwatora zabytków. – Wiemy oczywiście o wszczęciu postępowania w tej sprawie przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale spokojnie czekamy na rozstrzygnięcie. Za mało prawdopodobne uznaję stwierdzenie nieważności decyzji w sprawie wpisu do rejestru zabytków układu urbanistycznego Kazimierza Dolnego – komentuje Dariusz Kopciowski, wojewódzki konserwator zabytków i dodaje, że ministerstwo miało obowiązek wszcząć postępowanie w tym przypadku, bo został złożony wniosek. – Obliguje do tego kodeks postępowania administracyjnego. Taka jest procedura. Ważne jest jednak rozstrzygnięcie – zaznacza Kopciowski.

Piosenkarka bez miejskiej dotacji

PUŁAWY Ratusz nie wyda 20 tys. zł na wsparcie piosenkarki Angeliki Irauth. Wniosek komisji promocji o przekazanie pieniędzy na wydanie płyty z utworem „Mgła” został odrzucony przez prezydenta

RADOSŁAW SZCZĘCH

Angelika Irauth to pochodząca z Puław mieszkanka Warszawy, która marzy o karierze muzycznej. Piosenkarka napisała utwór „Mgła”, który ma zamiar nagrać w studio i wydać w formie singla na swojej pierwszej płycie. W jej promocji pomóc miał m.in. planowany wiosną niebiletowany koncert w puławskim klubie Pewex oraz teledysk. Artystka uznała, że w ten sposób wypromuje miasto, a w zamian uzyska dotację, która ułatwi jej start. Poprosiła o 20 tys. zł, co miało stanowić ok. 2/3 wartości projektu. Jak już pisaliśmy, w styczniu radni komisji Promocji Miasta, Kultury i Współpracy, niemal jednomyślnie poparli przyznanie pomocy pani Angelice. Nie przeszkadzało im to, że samego utworu, z przyczyn technicznych, przed podjęciem decyzji nie odsłuchali. Wniosek w sprawie dotacji dla artystki nie został jednak złożony w formie punktu dotyczącego zmian w budżecie.

Tym samym, samorządowcy nie wskazali źródła, z którego należy ich zdaniem zdjąć 20 tys. zł, by móc je przekazać na nagranie, wydanie i promocję „Mgły”. Ostateczną decyzję w sprawie dotacji pozostawili prezydentowi, rekomendując przyznanie pieniędzy.

Prezydent sprawę przekazał do rozpatrzenia Wydziałowi Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej. Decyzja została wydana w poniedziałek, 18 lutego. – Pewne decyzje należy podejmować z wyprzedzeniem, a my do wydania takiej kwoty nie byliśmy przygotowani. Ze względu na jej brak w budżecie, dotacja w wysokości 20 tys. zł nie może być zatem przekazana – informuje Łukasz Kołodziej z Urzędu Miasta Puław. – Oczywiście kibicujemy Angelice, wspieramy również innych artystów, np. z okazji inauguracji Roku Kulturalnego lub przyznając nagrodę „Puławski Talent” – dodaje. Zdaniem urzędników, niewykluczone, że Ratusz w przyszłości opracuje nowe zasady wspierania promocji Puław poprzez inwestowanie w rozwój artystyczny osób związanych z miastem. Taki regulamin miały określać warunki, jakie musieliby spełnić wnioskodawcy oraz tryb przyznawania dotacji na projekty tego rodzaju.

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
Ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Redaktor naczelny

Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Prowadzący

Łukasz Minkiewicz
minkiewicz@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:

Radosław Szczęch, Łukasz Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA

tel. 81 46-26-800

REKLAMA

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@lubelskidommediowy.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:

AGORA S.A.
Warszawa

Co mają nasi radni?

PULAWY Domy, mieszkania, oszczędności i... długi. Co mają starzy wyjadacze, a co debutanci w radzie miasta? Radni opublikowali swoje oświadczenia majątkowe.

RADOSŁAW SZCZĘCH

W ubiegłej kadencji do najbardziej majątnych radnych należeli Cezary Witkowski, Zofia Bojarska, a także Sławomir Przeździecki. Po wyborach, cała trójka znalazła się poza radą, a ich miejsce na szczycie zestawienia najbogatszych zajęli m.in. Waldemar Kowalczyk (Koalicja Samorządowa/SLD), Elżbieta Szymańska (Samorządowcy) oraz Ewa Wójcik (Samorządowcy).

Radny Kowalczyk może pochwalić się największym zasobem mieszkaniowym, którego wartość wynosi prawie milion złotych. Radna Szymańska z kolei nie ma sobie równych pod względem posiadanych oszczędności. Pani doktor na koncie odłożyła 600 tys. zł. Ewa Wójcik z kolei w ubiegłym roku osiągnęła najwyższy, spośród całej rady miasta, dochód (licząc od stycznia do listopada). W związku m. in. z odprawą po odejściu z Ratusza, na konto byłej wiceprezydent Puław, wpłynęło w tym czasie w sumie ponad 220 tys. zł.

Spółród nowych radnych, którzy w tym roku debiutują w radzie miasta, za najbardziej majątnego może uchodzić Andrzej Kuszyk (Niezależni). To właściciel domu o wartości 400 tys. zł, trzech samochodów i jachtu. Łączna wartość osiągniętych dochodów pozwoliły mu na zajęcie wysokiego, piątego miejsca w tym zestawieniu. Mimo to, jak deklaruje samorządowiec, nie posiada on żadnych oszczędności



Bożena Krygier



Ewa Wójcik



Waldemar Kowalczyk



Mariusz Cytryński

w gotówce lub na rachunkach bankowych.

Nieźle zarabia także Grzegorz Bińczak (PiS), kolejny debutant, który w ubiegłym roku osiągnął czwarty najwyższy wynik pod względem otrzymanych dochodów. Zarobił więcej, niż samorządowcy zajmujący kierownicze stanowiska.

Pozostali debutanci, jak Lilianna Jaworska, Michał Zakrzewski, czy Beata Kozik, nie dorobili się wielkich majątków. Osiągany przez nich dochód znajduje się poniżej średniej. Podobny stan oszczędności i zarobków znajdziemy w oświadczeniach składanych przez rozpoczynających swoje drugie kadencje najmłodszych radnych PiS. Ci ostatni, od czasu debiutu, zdążyli jednak znacznie powiększyć swoje zadłużenie. Michał Śmich zainwestował w mieszkanie, a Paweł Matras - w nowe auto. Największymi dłużnikami są jednak inni samorządowcy. To Waldemar Kowalczyk i Sławomir Seredyn. Ten pierwszy spłaca kilka kredytów hipotecznych. Drugi ma jeden, ale za to we frankach. Po przewalutowaniu, jego wartość to blisko 237 tys. zł

Najwyższy dochód

1. Ewa Wójcik - 220,7 tys. zł
2. Elżbieta Szymańska - 142,7 tys. zł
3. Janusz Grobel - 128,7 tys. zł
4. Grzegorz Bińczak - 106,7 tys. zł
5. Andrzej Kuszyk - 86,4 tys. zł
6. Mariusz Cytryński - 81,8 tys. zł
7. Marzanna Pakuła - 81,7 tys. zł
8. Sławomir Seredyn - 76,44 tys. zł
9. Bożena Krygier - 76,42 tys. zł
10. Halina Jarząbek - 70,8 tys. zł
11. Waldemar Kowalczyk - 59,33 tys. zł
12. Ryszard Ścibior - 59,30 tys. zł
13. Tomasz Kraszewski - 57 tys. zł
14. Ignacy Czeżyk - 55,3 tys. zł
15. Paweł Matras - 47,5 tys. zł
16. Michał Śmich - 32 280 zł
17. Anna Kędziora - 28,9 tys. zł
18. Michał Zakrzewski - 22,2 tys. zł
19. Ryszard Smolak - 17 tys. zł
20. Beata Kozik - 11,8 tys. zł
21. Lilianna Jaworska - 7,1 tys. zł

(dochód osiągnięty od stycznia do listopada 2018 r.)

Najwięcej odłożyli

1. Elżbieta Szymańska - 600 tys. zł
2. Janusz Grobel - 103,3 tys. zł
3. Mariusz Cytryński - 98 tys. zł
4. Ewa Wójcik - 82,8 tys. zł
5. Anna Kędziora - 74,2 tys. zł
6. Ignacy Czeżyk - 62,1 tys. zł
7. Ryszard Ścibior - 37 tys. zł
8. Bożena Krygier - 30,9 tys. zł
9. Sławomir Seredyn - 30 tys. zł
10. Waldemar Kowalczyk - 25 tys. zł
11. Marzanna Pakuła - 21 tys. zł
12. Tomasz Kraszewski - 16 tys. zł
13. Beata Kozik - 15 tys. zł
14. Lilianna Jaworska - 12 tys. zł
15. Michał Zakrzewski - 12 tys. zł
16. Ryszard Smolak - 8 tys. zł
17. Paweł Matras - 5,3 tys. zł
18. Michał Śmich - 2,9 tys. zł
19. Grzegorz Bińczak - 0 zł
20. Halina Jarząbek - 0 zł
21. Andrzej Kuszyk - 0 zł

Wartość nieruchomości

1. Waldemar Kowalczyk - 945 tys. zł
2. Janusz Grobel - 500 tys. zł
3. Ewa Wójcik - 480 tys. zł
4. Andrzej Kuszyk - 400 tys. zł
5. Tomasz Kraszewski - 310 tys. zł
6. Bożena Krygier - 300 tys. zł
6. Ryszard Ścibior - 300 tys. zł
7. Anna Kędziora - 294 tys. zł
8. Mariusz Cytryński - 250 tys. zł
9. Halina Jarząbek - 230 tys. zł
10. Marzanna Pakuła - 225 tys. zł
10. Elżbieta Szymańska - 225 tys. zł
11. Sławomir Seredyn - 220 tys. zł
12. Ignacy Czeżyk - 200 tys. zł
13. Grzegorz Bińczak - 110 tys. zł
14. Ryszard Smolak - 95 tys. zł

(pozostali nie posiadają nieruchomości)

Najwyższe zadłużenie

1. Waldemar Kowalczyk - 309,6 tys. zł
2. Sławomir Seredyn - 236,9 tys. zł
3. Ewa Wójcik - 211,5 tys. zł
4. Marzanna Pakuła - 155 tys. zł
5. Michał Śmich - 135 tys. zł
6. Mariusz Cytryński - 118,6 tys. zł
7. Andrzej Kuszyk - 95,6 tys. zł
8. Janusz Grobel - 89,5 tys. zł
9. Bożena Krygier - 81 tys. zł
10. Paweł Matras - 66 tys. zł
11. Grzegorz Bińczak - 43,6 tys. zł

(pozostali bez zadłużenia)

Pojazdy

1. Andrzej Kuszyk - 3 samochody (z 2018, 2007 i 1996 r.) oraz jacht o wartości 15 tys. zł
2. Marzanna Pakuła - 3 samochody (toyota, skoda i honda - roczniki nieznane)
3. Tomasz Kraszewski - 2 samochody (z 2017 i 2014 r.)
4. Paweł Matras - 1 samochód (z 2018 r.)
5. Elżbieta Szymańska - 1 samochód (z 2018 r.)

Azoty szukają nowego prezesa

KADRY Wiosną poznamy nowego prezesa, wiceprezesów oraz członków zarządu Zakładów Azotowych „Puławy”. Rekrutacja trwa. Z procedury wykluczeni zostali m.in. pracownicy biur poselskich oraz osoby zatrudnione przez partie polityczne.

Rada nadzorcza puławskich Azotów dość często wymienia prezesa oraz członków zarządu firmy. W 2016 roku Mariana Rybaka na

fotelu prezesa Zakładów Azotowych zastąpił Mariusz Bober. Nowy prezes odwołany został po raptem 9 miesiącach pracy, oddając stery Jackowi Janiszewi. Ten z kolei musiał pożegnać się ze stanowiskiem po 20 miesiącach (w sierpniu 2018 r.), przekazując zarządzanie puławskim przedsiębiorstwem Krzysztofowi Bednarzowi. Co prawda, rada nadzorcza jego jeszcze nie odwołała (minęło zaled-

wie pięć miesięcy od powołania), ale ogłosiła za to konkurs na jego stanowisko.

Rada nadzorcza chce wyłonić w tym roku w konkursie zarówno prezesa, jego zastępcę (lub zastępców) oraz pozostałych członków zarządu - całe kierownictwo firmy. Kandydaci, którzy spełniają określone wymagania, swoje dokumenty aplikacyjne mogą nadsyłać do końca lutego. Wymagane jest m.in.

wyższe wykształcenie, polskie obywatelstwo i przynajmniej 3-letnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych, samodzielnych (w tym prowadzenie działalności gospodarczej na własny rachunek).

Do nowego zarządu ZA nie trafią m.in. osoby pracujące w biurach poselskich i senatorskich, osoby zatrudnione przez partie polityczne lub znajdujące się w ich organach decyzyjnych, działacze związkowi,

a także wszyscy, których działalność powoduje konflikt interesów ze spółką.

Analiza nadesłanych dokumentów potrwa do połowy marca.

Obecny skład zarządu puławskiej firmy tworzą oprócz prezesa Krzysztofa Bednarza: Izabela Małgorzata Świderek (wiceprezes), Anna Zarzycka-Rzepecka (wiceprezes) oraz Andrzej Skwarek.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pieniądze rozdzielone

SPORT W sumie ok. 780 tys. zł otrzymają od miasta w tym roku kluby sportowe oraz organizacje promujące sport w Puławach. Najwięcej otrzymają: KS Wisła Puławy, KSPR Azoty-Puławy oraz Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. W Puławach trudno wskazać zawody sportowe, które nie otrzymują wsparcia ze strony miasta. Lokalny sport dotowany jest niemal w każdym wymiarze, od przygotowywania rekreacyjnych imprez w rodzaju „wyścigu po kremówki”, przez szkolenie młodych piłkarzy czy tenisistów, po wspieranie rozgrywek seniorskich na szczeblu krajowym. Największym beneficjentem został wielosekcyjny Klub Sportowy Wisła Puławy. Na jego konto trafi w sumie ok. 295 tys. zł (w tym 111 tys. na szkolenie piłkarskie młodzieżowców, 32 tys. zł na szkolenie pływaków, 36 tys. na szkolenie lekkoatletów, 33 tys. zł na szkolenie ciężarowców, 75 tys. zł na organizację meczów ligowych oraz ok. 8 tys. zł na organizację turniejów). Na drugim miejscu pod względem wysokości przyznanego wsparcia znalazł się Klub Sportowy Piłki Ręcznej Azoty-Puławy (a także sportowa spółka o tej samej nazwie). Otrzyma niecałe 145 tys. zł, z czego 134 tys. zł na szkolenie z zakresu piłki ręcznej, a pozostałą kwotę na organizację turniejów dla dzieci. Trzecią organizacją pod względem sumy dotacji jest

natomiast Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, które zainkasuje łącznie 88,5 tys. zł. Pieniądze te zostaną przeznaczone na organizację biegów, cyklicznych zawodów sportowych oraz pomogą w prowadzeniu wypożyczalni sprzętu. Miasto wesprze również szkolenie koszykarzy (27 tys. zł) i kolarzy puławskiej Pogoni (31 tys. zł), piłkarzy Puławiaka (38 tys. zł), piłkarki ŻKS Izabella (9 tys. zł), młodych szczypiornistów UKS Bursa (29,5 tys. zł) i UKS Niwa (3,5 tys. zł), zawodników teakwondo z Androsu (38,5 tys. zł), karateków KS PAKT (2 tys. zł), siatkarzy „Dziwiątki” (17 tys. zł), tenisistów „Smecza” (7 tys. zł) i „Chemika” (2,8 tys. zł), a także tenisistów stołowych z MOW (3,5 tys. zł). Wśród wspieranych dotacjami imprez, nie licząc tych organizowanych przez Wisłę czy Azoty-Puławy, znalazły się m.in. „Wyścig po kremówki” (2,5 tys. zł) i „Turniej Dzikich Drużyn” (1 tys. zł) Stowarzyszenia Rodzina, zawody w sportach walki (7,5 tys. zł), mistrzostwa w tenisie (2,5 tys. zł), czy też „Zielona Puławska Piątka” w Nordic Walking puławskiej fundacji BezMiar (2 tys. zł). Ten sam podmiot otrzyma również 13,5 tys. zł na Bieg Zielonych Sznurowadeł oraz Charytatywny Bieg Mikołajów. Z kolei na wsparcie sportu osób niepełnosprawnych dotacja wyniosła 14 tys. zł.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Praca w urzędzie dla znajomych? Starosta zaprzecza

LISTY DO REDAKCJI Nasza czytelniczka zarzuca władzom powiatu zatrudnianie osób znajomych w starostwie powiatowym oraz odrzucanie innych kandydatur na zbyt wczesnym etapie. Starosta odpowiada, że wszystko odbyło się zgodnie z przepisami

Po opublikowaniu artykułu o rozstrzygnięciu konkursu na inspektora do spraw współpracy z mediami puławskiego starostwa, otrzymaliśmy list od osoby, która starała się o tę posadę. Kobieta zapewnia w nim, że posiada wysokie kwalifikacje, a mimo to, nie została dopuszczona do etapu rozmów. Autorka listu krytykuje wybór dokonany przez władze powiatu, zwracając uwagę na to, że zwycięzca rekrutacji z powodu zobowiązań w obecnej pracy, nie jest w stanie natychmiast zacząć pracy w starostwie. – Ja mogłabym podjąć tę pracę od zaraz – zaznacza.

Nasza czytelniczka zwraca uwagę także na wynik innego konkursu, dotyczącego podinspektora w Wydziale Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki. – Boli mnie, że wygrała go znajoma pani Smagi (starosty puławskiego-red.) – dodaje.

Chodzi o Renatę Niedochodowicz, która faktycznie znajduje się na liście facebookowych znajomych starosty

oraz innych pracowników puławskiego starostwa. Zdaniem autorki listu jest to podstawa do zadania pytań o transparentność i uczciwość procedur rekrutacyjnych.

O komentarz poprosiliśmy Danutę Smagą. Starosta zapewnia, że rekrutacja na stanowiska odbyła się zgodnie z prawem. – Nie mogę zgodzić się z zarzutami „pracy dla znajomych” i „odrzucaaniem kandydatów spełniających większość wymagań”. Jako kierownik starostwa staram się zatrudniać osoby kompetentne oraz posiadające wysokie kwalifikacje i wiedzę, co gwarantuje odpowiedni poziom obsługi klientów urzędu, i tą zasadą będę kierowała się w kolejnych naborach – stwierdza.

Jak informuje, na stanowisko rzeczownika zgłosiło się pięcioro kandydatów, z których czworo odrzucono już na etapie oceny formalnej. – W wyniku analizy złożonych dokumentów aplikacyjnych stwierdzono, że kryteria formalne spełniła tylko jedna osoba. W związku z tym została zaproszona do kolejnego etapu – wyjaśnia Danuta Smaga. Tłumaczy, że komisja rekrutacyjna nie posiadała wtedy „wiedzy o jednostronnie możliwym terminu podjęcia pracy przez rekrutowanego”. Przypominamy, że konkurs wygrał Kamil Lewandowski, pracownik Urzędu Gminy Puławy. Danuta Smaga stwierdziła, że bardzo wysoko ocenia jego kompetencje, umiejętności oraz przydatność do pracy w starostwie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

LIST od czytelniczki

Zaskoczył mnie artykuł dotyczący naboru na stanowisko rzeczownika w Starostwie Powiatowym w Puławach. Również składałam dokumenty na to stanowisko. Wygrał pan Lewandowski, który nie może zostać zatrudniony przez najbliższe 3 miesiące. Do tej pory pracowałam przez 3 lata jako specjalista ds. marketingu w dużej puławskiej firmie. Współpracowałam z takimi mediami jak: naszemiasto.pl, radio WAWA, portal lovekrakow.pl, Edipresse i wiele innych. Nie posiadam wykształcenia administracyjnego, ale odbywałam również sześciomiesięczny staż w Puławskim Ośrodku Kultury. Później byłam zatrudniona przez okres 3 miesięcy na umowie zleceniu w POK „Dom Chemika”. Moje doświadczenie zawodowe było jednak niewystarczające.

Posiadam wykształcenie wyższe magisterskie dodatkowo ukończyłam studia podyplomowe z muzealnictwa i ochrony zabytków. Posiadam wiedzę dot. administrowania w kulturze, bo kończyłam kulturoznawstwo. Bardzo dobrze znam język angielski i w sposób komunikatywny posługuję się jęz. niemieckim. Potrafię posługiwać się programami do obróbki graficznej. Posiadam prawo jazdy kat. B, czyli spełniałam niemalże wszystkie przesłanki do otrzymania tej pracy lub chociaż do zakwalifikowania się do II etapu konkursu, czyli rozmów.

Dodam również, że obecnie jestem osobą niezatrudnioną i pracę mogłabym rozpocząć od zaraz. Boli mnie, że poprzedni konkurs na podinspektora w tym samym wydziale wygrała osoba - znajoma p. Smagi (Renata Niedochodowicz-przyp.). A osoba, wybrana na stanowisko rzeczownika nie będzie pracować przez najbliższe trzy miesiące.

NAZWISKO DO WIADOMOŚCI REDAKCJI

Dom Chemika nabiera tempa

INWESTYCJE Coraz bardziej widoczne są postępy na budowie Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”. Trwają prace przy jego najbardziej charakterystycznej części - nowym wejściu od strony Placu Chopina

Przed nowym wejściem do Domu Chemika pojawiły się wysokie, żelbetonowe kolumny. Zgodnie z projektem przebudowy, zostanie ono przeniesione z ul. Wojska Polskiego na stronę południowo-wschodnią. Dzięki temu DCH będzie stał frontem do głównego miejskiego placu. Na kolumnach wkrótce zamontowane zostanie zadaszenie. Zarówno kolumny, jak i dach będą białe, podobnie jak dominująca część elewacji. Jej pozostałe fragmenty, dla kontrastu, będą utrzymane w różnych odcieniach szarości.

Prace przyspieszają także we wnętrzu ośrodka, w tym w jego kluczowym pomieszczeniu, czyli sali widowiskowej. Najważniejsza zmiana to brak schodów, które łączyły dotychczas pierwszy i drugi poziom widowni. Ich usunięcie umożliwi nieznac-



Sala widowiskowa w remoncie

ne powiększenie ilości miejsc. W planach jest także przedłużenie balkonu oraz podniesienie poziomu parteru, co w sumie ma poprawić widoczność sceny, szczególnie z pierwszych rzędów obu poziomów.

Trwają prace przygotowujące ściany do położenia paneli i okładzin, które zadbają o właściwą akustykę. Taki zabieg przeszedł już sufit, który zyskał także nowe oświetlenie.

Przebudowa potrwa jeszcze ok. 12 miesięcy. Termochem zapowiada, że

postara się ukończyć roboty najpóźniej do końca stycznia 2020 roku, ale to na razie nic pewnego. Dodatkowo, zanim pracownicy POK i widzowie zostaną wpuszczeni do środka, miasto będzie musiało skompletować niezbędne zezwolenia na użytkowanie. Wydaje się jednak, że otwarcia nowego DCH możemy spodziewać się w pierwszym kwartale przyszłego roku.

RS

Nie chcą gawronów na skwerze

PUŁAWY Dziś wybrana ma zostać firma, której zadaniem będzie usunięcie gniazd niechcianego ptactwa z drzew na Skwerze Niepodległości. Na razie nie wiadomo, czy skrzydlaci goście się pojawią, ale Zarząd Dróg Miejskich woli dmuchać na zimne.

Mieszkańcy Puław chcą, żeby ptaki krukowate na dobre wyprowadziły się ze skweru i przeniosły np. do Parku Czartoryskich. Powodem jest zarówno hałas, jaki powodują w trakcie swoich „godów”, jak i permanentne zanieczyszczanie chodników, alejek i ławek. Przez ostatnie lata Zarząd Dróg Miejskich podjął w tym kierunku kilka kroków. Dzięki wsparciu finansowemu z budżetu obywatelskiego korzystano z usług sokolników, którzy do płoszenia kawek i gawronów używali szkolonych ptaków drapieżnych.

– I przyniosło to efekt, bo przed laty przed okresem lęgowym zdejmowaliśmy nawet powyżej stu gniazd z drzew rosnących na Skwerze Niepodległości. W ubiegłym roku było ich tylko kilka, ale jak będzie w tym roku, tego jeszcze nie wiemy – mówi Wiesław Stolarski, dyrektor ZDM-u. – Jeśli pojawią się pod koniec lutego, będziemy na to przygotowani – zapewnia.

W tym celu wybrana zostanie firma do przeglądu skweru pod kątem występowania gniazd oraz usunięcia tych, które się pojawią. Ze względu na przepisy, ostatnim legalnym terminem do takich działań, będzie koniec lutego. Wykonawca ma zostać wybrany jeszcze dziś. Do miasta wpłynęły dwie oferty. Ze względu na brak pieniędzy w budżecie, w tym roku do płoszenia krukowatych sokolnicy nie będą wynajmowani.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Tancerze powalczą o pierścień księżnej

W drugi weekend marca w Puławach zaplanowano osiemnasty turniej tańców polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli”. Weźmie w nim udział ponad 400 uczestników z całego kraju. Wśród faworytów nie zabraknie tancerzy Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle”. Wstęp jest wolny.

Najlepsi tancerze, skoczne, ludowe melodie, surowi sędziowie, doping i pełne trybuny hali MOSiR przy al. Partyzantów - tak będzie wyglądać tegoroczna, osiemnasta już edycja ogólnopolskiego turnieju tańców polskich w Puławach. Wśród konkurencji znajdą się m.in. oberki, mazury i kujawiaki. Uczestnicy, zgodnie z regulaminem konkursu, wystąpią w strojach wieczorowych.

Impreza rozpocznie się w sobotę, 9 marca, a zakończy w niedzielę. Pierwszego dnia zmagania tancerzy będziemy mogli obejrzeć w dwóch blokach, porannym (godz. 9-13) oraz popołudniowym (godz. 16-19). Ten drugi rozpocznie się od uroczystego otwarcia. W niedzielę turniej potrwa od godz. 11 do 13. W tym czasie, oprócz poloneza i „Kara mazurkowego” wystąpi Zespół Baletowy „Etiuda”. Zaplanowano również ogłoszenie wyników, wręczenie nagród oraz pokazy mistrzów.

Puławskie „Powiśle” w tym roku będzie reprezentować 14 par (w kategoriach dziecięcych). W konkursie wezmą udział również tancerze z Młodzieżowego Zespołu Tańca Ludowego w Klementowicach (gm. Kurów).

RS



NASZ PATRONAT

Puławy pamiętają o „Wyklętych”

HISTORIA 1 marca, podczas Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” w Puławach zaplanowano m.in. apel pamięci i składanie kwiatów pod krzyżem przy byłej siedzibie Urzędu Bezpieczeństwa. W niedzielę odbędzie się natomiast „Bieg Wilków”.

W związku z dniem pamięci „Wyklętych” odbędą się uroczystości patriotyczne. Rozpocznie je zaplanowana na godz. 18:00 msza w kościele parafii pw. Matki Bożej Różańcowej. Po jej zakończeniu, po ok. 45 minutach, wierni wyruszą pod krzyż umieszczony przy ul.

Centralnej, w pobliżu dawnej siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (dzisiejsze WKU). Tam odbędzie się apel pamięci poświęcony ofiarom podziemia niepodległościowego oraz złożenie kwiatów. Z kolei w niedzielę 3 marca można wziąć udział w „II Biegu Wilków - Pamięci Żołnierzy Niezłomnych”. Start (godz. 14:30) i meta przed Pałacem Czarotoryskich. Zawodnicy do pokonania będą mieli do wyboru dwa dystanse, 5 km lub 1945 metrów. Dla dzieci przygotowano trasę 400-metrową.

RS

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 22 lutego

Jak wytresować smoka 3, animowany/familijny, godz. 11, 13, 15, 17
Kobiety mafii 2, sensacyjny, godz. 18.50, 21.30

Sobota, 23 lutego

Jak wytresować smoka 3, animowany/familijny, godz. 11, 15, 17
Kobiety mafii 2, sensacyjny,

godz. 18.50, 21.30
Miszmasz, czyli kogel-mogel 3, komedia, godz. 13
Niedziela, 24 lutego
Bohemian Rhapsody, biograficzny/dramat, godz. 12.50
Jak wytresować smoka 3, animowany/familijny, godz. 11, 15, 17
Kobiety mafii 2, sensacyjny, godz. 18.50, 21.30

Poniedziałek, 25 lutego

Jak wytresować smoka 3, animowany/familijny, godz. 15, 17
Kobiety mafii 2, sensacyjny, godz. 18.50, 21.30
Wtorek, 26 lutego
Jak wytresować smoka 3, animowany/familijny, godz. 15, 17
Kobiety mafii 2, sensacyjny, godz. 18.50, 21.30

Środa, 27 lutego

Jak wytresować smoka 3, animowany/familijny, godz. 15, 17
Kobiety mafii 2, sensacyjny, godz. 18.50, 21.30
Czwartek, 28 lutego
Jak wytresować smoka 3, animowany/familijny, godz. 14, 16
Kobiety mafii 2, sensacyjny, godz. 17.50

Wieczór Kinomaniaka: Zabawa zabawa, dramat, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 22 lutego

Miśków 2-óch w Nowym Jorku, USA, b/o, godz. 13
Planeta Singli 3, POL, od 15 lat, godz. 16.30
Green Book, USA, od 15 lat, godz. 19

Sobota, 23 lutego

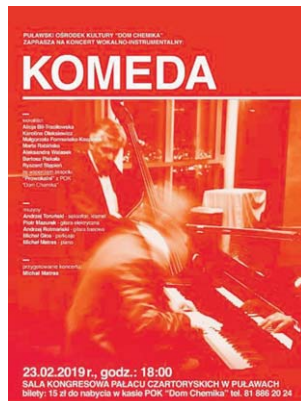
Planeta Singli 3, POL, od 15 lat, godz. 16.30
Green Book, USA, od 15 lat, godz. 19
Niedziela, 24 lutego
Green Book, USA, od 15 lat, godz. 16.30
Planeta Singli 3, POL, od 15 lat, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

KONCERT UTWORÓW KRZYSZTOFA KOMEDY

POK Dom Chemika zaprasza na wyjątkową muzyczną wędrowkę po świecie Krzysztofa Komedy. Koncert w hołdzie wybitnemu artyście będzie miał miejsce 23 lutego o godz. 18 w Pałacu Czarotoryskich w Puławach. Wstęp: 15 zł.



Podczas wieczoru usłyszymy najbardziej znane utwory i piosenki Krzysztofa Komedy w brzmieniach instrumentalnych oraz jazzowych. Nie zabraknie także wykonań znanych motywów filmowych twórcy.

W koncercie wystąpią: zespół wokalny Prowokalni oraz soliści: Alicja Bil-Traciłowska, Karolina Oleksiewicz, Aleksandra Walasek, Małgorzata

Formańska-Kasperek, Marta Rabińska, Bartosz Piskala i Ryszard Stepien.

WYKŁAD I ZWIEDZANIE WYSTAWY

W sobotę, 23 lutego o godz. 11 Pałacu Książąt Czarotoryskich w Puławach wygłoszony zostanie wykład połączony z zwiedzaniem wystawy malarstwa i rzeźby.

Dorota Seweryn-Puchalska, kuratorka wystawy, opowie o twórczości artystów z Bractwa św. Łukasza i Szkoły Warszawskiej.

Wstęp na podstawie biletu na wystawę.



PIEŚNI BUŁATA OKUDŻAWY

Restauracja Willa Cienista (ul. Zielona 23) zaprasza na koncert najpiękniejszych pieśni i ballada Bułata Okudźawy. Wydarzenie będzie miało miejsce 23 lutego o godz. 18. Bilety na koncert kosztują 30 zł.

Utwory legendarnego barda

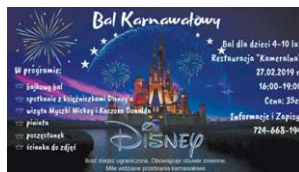
wykona zespół Piramidy: lider i założyciel grupy Piotr Kajetan Matczuk, gitarzysta związany z trójmiejskim światem muzycznym Artur Chyb oraz gitarzysta i kompozytor Tomasz Imienowski.



Formacja wykona utwory z albumu „Krótka płyta o Okudźawie”, zawierającego pieśni legendarnego artysty w gitarowych, akustycznych aranżacjach.

BAL DISNEYA W środę, 27 lutego o godz. 16 w Kameralnej Puławy (ul. Kochanowskiego 8) odbędzie się Bal Karnawałowy Disneya dla dzieci w wieku 4-10 lat.

Na dzieci czekają liczne atrakcje i wiele niespodzianek. Na balu wystąpią księżniczki Disneya między innymi Śnieżka, Śpiąca Królewna, Anna i Elza z „Krainy Lodu” oraz najbardziej znane postacie animacji: Myszka Miki i Kaczor Donald. – Dzieci będą miały niecodzienną możliwość



porozmawiania ze swoimi ulubionymi postaciami oraz będą mogły przetańczyć z nimi cały bal – zachęają organizatorzy.

Bilety: 35 zł. Zapisy: 724-668-194.

KAZIMIERZ DOLNY

SOBOTA LITERACKA

Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki zaprasza na lutowe spotkanie z cyklu Sobota Literacka. 23 dnia miesiąca o godz. 16 przeprowadzona zostanie dyskusja o książce „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” Marcina Wicha.

Marcin Wicha urodził się w 1972 roku w Warszawie. Jego teksty ukazywały się między innymi w „Autoportrecie”, „Literaturze na Świecie” i „Tygodniku Powszechnym”. Książka „Rzeczy, których nie wyrzuciłem” to obraz mocnej kobiety, która w peerelowskiej, a potem kapitalistycznej rzeczywistości umiała żyć wedle własnych zasad.

Wstęp na wydarzenie jest

bezpłatny. Spotkanie tradycyjnie poprowadzi profesor Zofia Mitosek.



„Rzeczy, których nie wyrzuciłem”
Marcin Wicha
prowadzenie: prof. Zofia Mitosek
23 lutego 2019 r.
godz. 16.00
miejsce: Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki
ul. Lubelska 12

BARDOWIE NASZYCH CZASÓW

Restauracja Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) zaprasza na koncert duetu Jarząbek-Jurkiewicz, który zaplanowano na 24 lutego o godz. 19. Wstęp: 15 zł.

Duet tworzą muzyk jazz-rockowy Jarek Jurkiewicz i podróżnik oraz autor piosenek Adam Jarząbek. Kojarzenie są głównie głównie z wykonywaniem błyskotliwych coverów Jaromira Nohavicy.

Tym razem artyści wystąpią z programem pt. „Bardowie naszych czasów”

zestawiającym twórczość Nohavicy z piosenkami Boba Dylana oraz Jacka Kaczmarskiego.



NAŁĘCZÓW

CYGAŃSKI KARNAWAŁ

Restauracja Zabytkowe Podziemia (ul. Lipowa 27) zaprasza na karnawałowy koncert cygański, który zaplanowano na sobotę, 23 lutego o godz. 19.



W trakcie koncertu usłyszymy najbardziej znane i lubiane utwory cygańskie: „Oj mamó „mamó”, „My cyganie”, „Mój cygan” czy „Cygański romans”.

Wstęp na wydarzenie kosztuje 50 zł. W cenę wliczony jest wstęp na koncert oraz poczęstunek.

DAMIAN DRABIK

DOBRE, BO LUBELSKIE

Golonka według Kazimierza Grześkowiaka



To jedno z najstojniejszych dań lubelskich, znane w całej Polsce. Doczekało się interpretacji, podróbek i falsyfikatów. Na golonkę według patentu autora przeboju „Chłop żywemu nie przepuści” traficie w Nałęczowie, Kazimierzu i Puławach.

WALDEMAR SULISZ

Znakomicie śpiewał i świetnie gotował. Skąd u słynnego barda zainteresowanie kuchnią? Grześkowiak był człowiekiem gruntownie wykształconym. Studiował orientalistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim, teologię w seminarium Duchownym w Poznaniu, skończył filozofię na KUL. Lubił dobrze zjeść. Po orientalistyce została mu miłość do kuchni Wschodu. Cenił kuchnię francuską i jej wyrafinowanie. Z kuchni chińskiej wziął odmienne techniki gotowania. Na przykład w wódce. I właśnie ten patent zadecydował o sukcesie słynnej golonki.

Golonka a'la Grześkowiak

Składniki: 4 golonki z kością, marchewka, pietruszka, por, seler, przypalona cebula, ziele angielskie, listek laurowy, sól do marynaty, kawałek imbiru,

100 g spirytusu, 3 łyżki sosu sojowego, łyżka cukru.

Wykonanie: sól do marynaty rozpuścić w 3 litrach wody według przepisu. Zalać golonki, odstawić na 2 dni. Wyjąć, wypłukać, przełożyć do rondla, dodać warzywa, imbir, listek i ziele. Nie solić! Zalać zimną wodą, dodać spirytus i gotować 3 godziny. Pod koniec gotowania doprawić sosem sojowym i cukrem. Podawać z ziemniakami i ostrymi piklami.

Chleb do golonki

Kazimierz Grześkowiak interesował się medycyną naturalną. Wiedział, że rozgryziona czarnuszka koi bóle gardła, łagodzi kaszel, pomaga zwalczyć wiele dolegliwości. Do maki dodawał dużo czarnuszki oraz ugotowane ziemniaki.

Składniki: 50 dag mąki chlebowej, szklanka wody, 10 dag ugotowanych ziemniaków, 2 łyżki czarnuszki, po 1 łyżeczce soli i cukru, olej, kawałek świeżych drożdży.

Wykonanie: drożdże pokruszyć, rozrobić z cukrem i ciepłą wodą, odstawić w ciepłe miejsce. Do mąki dodać sól, ziemniaki, drożdże. Zagnieść ciasto, stopniowo dodając czarnuszkę, wodę i olej. Uformować bochenek, przełożyć do naczynia wysypanego mąką i odstawić na godzinę, żeby chleb wyrósł. Rozgrzać piekarnik do 240 stopni Celsjusza. Wstawić chleb na blaszkę wyłożonej papierem.

Zmniejszyć temperaturę do 200 stopni Celsjusza, piec 40 minut.

Soljanka na wywarze z golonki

U Grześkowiaka nic się nie mogło zmarnować. Powtarzał, że jeszcze lepszy od golonki jest wywar z golonki. Dosmaczał go po swojemu, tworząc podstawę pod rozmaite zupy. Od grochówki, po żurek. Przepadł za rosyjską soljanką na kwasie spod ogórków, które namiętnie kisił.

Składniki: 2 litry przecedzonego wywaru z gotowania golonki, pół kg karkówki, 10 dag boczku, 10 dag dobrej wiejskiej kielbasy, 2 duże cebule, 2 ziemniaki, 4 duże kiszzone ogórki, kilka ząbków czosnku, 1 główka kiszzonego czosnku, 2 marchewki, 2 łyżki przecieru pomidorowego, sól, pieprz, listek bobkowy, ziele angielskie, 2 łyżki masła.

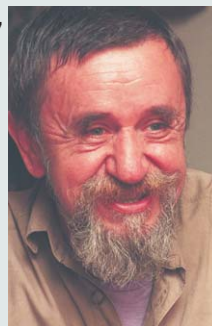
Wykonanie: do garnka wrzucić kawałki mięsa, 2 marchewki, cebulę, listek bobkowy, ziele angielskie. Zalać wywarem. Doprawić do smaku solą i pieprzem. Po przecedzeniu ugotowanej soljanki ostudzone mięso pokroić w paseczki. Na maśle podsmażyć cebulę i wrzucić do zupy. Oddzielnie podsmażyć kielbasę, boczek i czosnek, dołożyć do garnka. Na maśle podsmażyć ogórki kiszzone z czosnkiem, dodać do zupy. Kiedy ogórki zmiękną, wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę. I paski karkówki.

Golonka w ciemnym, esencjonalnym sosie sojowym to znak rozpoznawczy patentu Kazimierza Grześkowiaka

Gotować 30 minut, doprawić solą i pieprzem, dodać przecier pomidorowy. Na koniec wlać szklankę mocnego kwasu z kwasu spod ogórków. Smacznego.

Kazimierz Grześkowiak

Był poetą, muzykiem, autorem tekstów i wielkich przebojów. Zadebiutował w 1967 roku na Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Rok później zdobył w Opolu Grand Prix za piosenkę „Odmieniec” do słów Katarzyny Gärtner, w 1970 roku Nagrodę Telewizji Polskiej za piosenkę „To je moje”. Od 1969 występował z Silną Grupą pod Wezwaniem, podczas otwarcia Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 1974 roku w Niemczech zaśpiewał swoje największe przeboje.



Gołąbki pana Prusa

SKŁADNIKI: 40 dag ryżu, 1 główka kapusty, 25 dag pieczarek, natka pietruszki, sól, pieprz, bulion warzywny. Na sos: 2 suszone prawdziwki, 5 pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby namoczyć na noc. Nazajutrz ugotować do miękkości razem z pieczarkami. Kapustę sparzyć, rozdzielić liście. Ryż ugotować na półsypko. Następnie wymieszać z drobno pokrojonymi pieczarkami i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty i związać gołąbki. Na dnie rondla ułożyć pozostałe liście kapusty. Podlać bulionem, dusić do miękkości. Dodać posiekane borowiki, doprawić drobno posiekanym czosnkiem i cebulą, solą i pieprzem, dodać listek laurowy. Po 10 minutach zaprawić mąką.

Schab po nałęczowsku

SKŁADNIKI: 2 kotlety schabowe, 15 dag żółtego sera, 2 cebulki, natka pietruszki, sól, pieprz, papryka, czosnek, panierka z mąki, jajka i bułki tartej.

WYKONANIE: mięso rozbić na cienkie kotleciki i dosmaczyć przyprawami. Cebulę pokroić w kostkę i podsmażyć na oliwie. Ser zetrzeć na tarce, a natkę posiekać. Następnie połączyć ser, natkę i ciepłą cebulę. Tak przygotowany farsz zawijać w mięso, następnie panierować roladki i smażyć na wolnym ogniu do uzyskania ładnego, złotego koloru.

PGNIG SUPERLIGA
MĘŻCZYZN

Zagłębie Lubin – Stal Mielec 29:26 • MKS Kalisz – Chrobry Głogów 26:24 • Orlen Wisła Płock – Gwardia Opole 29:17 • MMTS Kwidzyn – Górnik Zabrze 27:26 • Piotrkowianin – Arka Gdynia 36:26 • Pogoń Szczecin – PGE Vive Kielce 23:40 • Azoty Puławy – Wybrzeże Gdańsk 24:24, karne 4:3. Mecze rozegrane awansem: Gwardia Opole – Azoty Puławy 26:30 • Górnik Zabrze – Orlen Wisła Płock 23:23.

1. PGEVive	18	54	671:472
2. OrlmWisła	18	47	548:410
3. Górnik	18	44	514:442
4. Azoty	18	35	530:454
5. Gwardia	18	34	501:509
6. MMTS	18	29	436:445
7. Chrobry	18	24	467:475
8. Piotrkowianin	17	24	472:487
9. Zagłębie	18	23	456:497
10. Wybrzeże	17	20	434:480
11. Kalisz	18	19	457:486
12. Pogoń	18	12	450:527
13. Stal	18	7	455:575
14. Arka	18	3	457:589

22 lutego: Arka Gdynia – MMTS Kwidzyn. **23 lutego:** PGE VIVE – Piotrkowianin • Energa Wybrzeże Gdańsk – Energa MKS Kalisz • Chrobry Głogów – SPR Stal Mielec • Sandra Spa Pogoń Szczecin – Zagłębie Lubin. **27 lutego:** Azoty – Górnik (godz. 18).

PUCHAR EHF MĘŻCZYZN,
GRUPA D

THW Kiel THW Kiel 26 : 23 Azoty Puławy 26:23 • GOG – Fraikin BM Granollers 34:26.

1. THW	2	4	59:45
2. GOG	2	4	65:54
3. Azoty	2	0	51:57
4. Granollers	2	0	48:67

23 lutego: Azoty – Granollers. **24 lutego:** THW – GOG. **2 marca:** Granollers – Azoty. **3 marca:** GOG – THW.

Czas na lekcję hiszpańskiego

PIŁKA RĘCZNA Podopieczni Bartosza Jureckiego nie mają ani chwili wytchnienia. Po dwóch meczach w Pucharze EHF dwa razy zagrali także w lidze. A jutro czeka ich kolejne starcie z zagranicznym rywalem – Fraikin BM Granollers. Początek zawodów zaplanowano na godz. 15 w hali Globus

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W sobotę Azoty musiały się mocno napracować na zwycięstwo z Wybrzeżem Gdańsk. Gospodarze pokonali rywali dopiero po rzutach karnych 4:3. Po godzinie wyrównanej walki było 24:24. W decydującym momencie Wadim Bogdanow obronił rzut Ramona Oliveiry. Po chwili Jerko Matulić nie zmarnował swojej szansy, a Jacek Sulej przymierzył w poprzeczkę.

– Wiedzieliśmy, że będzie bardzo trudno o punkty. Być może po dobrym meczu w Kilonii myśleliśmy, że z Wybrzeżem spotkanie wygra się samo. Jesteśmy bardzo zmęczeni podróżami, treningami, ale cieszymy się ze zwycięstwa, nawet po rzutach karnych – powiedział obrotowy Azotów Łukasz Rogulski i były zawodnik Wybrzeża.

We wtorek puławianie grali w Opolu z tamtejszą Gwardią. Do przerwy zanosilo się na porażkę przyjezdnych, bo to miejscowi mieli w zapasie dwa gole (13:11). Dopiero w drugiej części piłkarze trenera Jureckiego wzięli się w garść i odwrócili losy spotkania. Ostatecznie triumfowali 30:26.

– To był dla nas bardzo ważny mecz. Końcówka spotkania zdecydowała o tym, że wracamy z komple-



FOT. GRZEGORZ SIEROCKI/KS AZOTY PUŁAWY

tem punktów. W końcu w tym meczu wszystko nam zaskoczyło. Każda wygrana, a szczególnie na wyjeździe jest dla nas bezcenna – dodawał Rogulski.

Jutro w Lublinie ekipa z Puław zmierzy się z hiszpańskim Granollers w ramach trzeciej kolejki fazy grupowej Pucharu EHF. Rywale w swojej lidze zajmują obecnie trzecie miejsce. W 19 meczach wywalczyli 24 punkty. Prowadząca Barcelona ma ich aż 38. Sobotni przeciwnik zespołu trenera Jureckiego jeszcze niedawno mógł się pochwalić serią trzech zwycięstw z rzędu. W środę uległ jednak u sie-

bie piątej ekipie Ademar 21:23. Przypomnijmy też, że ciut ponad rok temu Azoty przegrały z Hiszpanami 30:37. Czy tym razem uda się zrewanżować? Przekonamy się jutro około godz. 17.

Następny tydzień też będzie dla Piotra Masłowskiego i jego kolegów pracowity. Po sobotnim spotkaniu czeka ich powrót do ligowej rzeczywistości. W następną środę o godz. 18.30 w hali MOSiR zamelduje się Górnik Zabrze. A w niedzielę trzeba zagrać rewanż z Granollers.

Gwardia Opole – Azoty Puławy 26:30 (13:11)

Azoty Puławy we wtorek zanotowały ważne zwycięstwo w Opolu

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Panić 7, Rogulski 5, Podsiadło 5, Skrabania 4, Jarosiewicz 3, Prce 2, Seroka 2, Matulić 1, Kaleb 1, Masłowski, Grzelak, Tyżwa. **Kary:** 4 minuty.

Azoty Puławy – Energa Wybrzeże Gdańsk 24:24 (12:11), rzuty karne 4:3

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Panić 4, Podsiadło 4, Matulić 4, Jarosiewicz 4, Rogulski 3, Masłowski 2, Kasprzak 1, Gumiński 1, Seroka 1, Kaleb, Grzelak, Titow, Prce. **Kary:** 2 minuty. **Dyskwalifikacja:** Ante Kaleb w 43 min, za niesportowe zachowanie.

Cztery gole, dwa karne i bramka samobójcza

PIŁKA NOŻNA Dobry występ Wisły. Drużyna trenerów Jacka Magnuszewskiego i Marcina Popławskiego pokonała w sobotę ekipę Ursusa Warszawa 4:1. Lepsza w wykonaniu Dumy Powiśla była zdecydowanie pierwsza połowa

Miejscowi już w siódmej minucie objęli prowadzenie. Po podaniu Łukasza Kacprzyckiego do siatki

trafił Krystian Puton. Wisła zdecydowanie przeważała i nie miała wielkich problemów z rozbijaniem ataków rywali. Niestety, chociaż goście niewiele potrafili zdziałać w ofensywie to po pół godzinie gry doprowadzili do wyrównania. Tak naprawdę puławianie sami strzelili sobie gola. Najpierw pechową interwencję zaliczył Jakub Poznanski, który przy próbie wybicia piłki nie trafił w nią „czysto” i przymierzył w poprzeczkę, a po chwili

li w złym miejscu, o złym czasie znalazł się Mateusz Pielach i to „Beny” wpakował piłkę do swojej bramki. Ursus cieszył się jednak dosłownie kilkadziesiąt sekund. Po dobrej akcji Michała Króla błyskawicznie na 2:1 trafił Piotr Zmorzyński. I takim wynikiem zakończyła się pierwsza połowa. W drugiej z grą gospodarzy było trochę gorzej, ale udało się zdobyć dwa kolejne gole. Najpierw po zagranii ręką jednego z rywali rzut karny wykorzystał Michał Zuber.

A w 79 minucie rezultat po strzale z „wapna” ustalili Pielach. Jedenastkę wywalczył Karol Barański.

– To był dobry mecz w naszym wykonaniu, zwłaszcza w pierwszej połowie – mówi Marcin Popławski, drugi trener Dumy Powiśla. – Dopóki graliśmy tym bardziej doświadczonym składem, to naprawdę wyglądaliśmy dobrze. Sami strzeliliśmy sobie gola, ale poza tym Ursus niewiele mógł zdziałać pod naszą bramką. Cieszy, że solidnie

radzimy sobie w tyłach, ale i coraz lepiej w ofensywie. Oczywiście, po kolejnych zmianach wyglądało to już trochę gorzej, ale widać też zmęczenie materiału, bo chłopaki mają już dość przygotowań. A na dodatek z powodu kontuzji drugi raz w tym tygodniu mieliśmy do gry tylko 16 chłopaków – dodaje popularny „Papaj”.

Kolejnym rywalem Dumy Powiśla będzie Siarka Tarnobrzeg. Mecz miał zostać rozegrany jutro, ale ostatecznie ze względu na złe prognozy

pogody trenerzy obu ekip postanowili, że zawody odbędą się już dzisiaj o godz. 12 na boisku w Tarnobrzegu.

(LUKISZ)

Wisła Puławy – Ursus Warszawa 4:1 (2:1)

Bramki: Puton (7), Zmorzyński (31), Zuber (66-z karnego), Pielach (79-z karnego) – Pielach (30-samobójcza).

Wisła: Zolech (46 Owczarzak) – Król (70 Kusal), Pielach, Poznanski (70 Dębowski), Litwiniuk (46 Barański), Maksymiuk (46 Skatecki), Kobiąłka, Zmorzyński, Kacprzycki (46 Chudyba), Puton (46 Zuber), Żelisko.

Dzieje Puław (48)

Mieszkańcy Puław na rzecz dworu Czartoryskich

W XVIII wieku nadal magnaterię polską obowiązywały zakazy osobistego wykonywania wielu prac. Stąd wynikała potrzeba zatrudniania służby tworzącej dwór magnacki. Magnaci naśladowali królów, usiłując dorównać im okazałości swoich dworów. Panów świeckich naśladowali dostojnicy duchowni, otaczając się całą rzeszą urzędników i dworzan.

Rozmiary i struktura dworu zależały od zamożności pana. Książęta Sieniawscy, a przede wszystkim Czartoryscy, należeli do najbogatszych rodzin w Polsce. Stać ich było na utrzymywanie licznego dworu, składającego się nie tylko z osób rzeczywiście pracujących na rzecz właścicieli i pozostałych mieszkańców. Atmosferę powodzenia i bogactwa stwarzała nie tylko liczba służących pilnie krzątających się przy pracy, ale również mrowie sług mających na pół fikcyjne lub drobne obowiązki. Ta liczna grupa mieszkańców pałacu, zarówno stałych, jak i czasowych, nie gwarantowała realizacji wszystkich potrzeb właścicieli i dworzan. Niezbędne było sięgnięcie do specjalistów różnego fachu nie mieszkających na terenie rezydencji, lecz w samych Puławach. Poniżej prezentujemy sylwetki takich właśnie specjalistów.

Na każdym dworze magnackim przebywała duża ilość młodzieży przyjeżdżającej i odjeżdżającej, pochodzącej z zacnych rodzin szlacheckich. Część z nich posiadała własnych dworzan, własne powozy. Wszyscy oni byli objęci procesem edukacji, co wielu z nich umożliwiała w przyszłości obejmowanie ważnych stanowisk w państwie. Elementem tej edukacji była między innymi nauka śpiewu i tańca.

Wśród nauczycieli śpiewu na licznych dworach magnackich, zwłaszcza w wiekach XVI-XVIII, występowali kastraci – śpiewacy, którzy przez zabieg operacyjny dokonywany tuż przed mutacją, zachowywali głos sopranowy lub altowy. Byli oni bardzo popularni w kapelach kościelnych, a po wprowadzeniu przez papieża zakazu występowania kobiet na scenie. Powstała luka, na przykład kontraltowej partii tytułowej w „Orfeuszu” C. F. Glucka, wypełniali kastraci.

Nie ma potwierdzenia, że na puławskim dworze Sieniawskich lub Czartoryskich przebywali kastraci. Przypuszcza się, że w połowie XVIII wieku nauczycielem śpiewu o Zofii



Nauka śpiewu w szkole parafialnej

Czartoryskiej lub muzykiem dworskim był Wacław Duszek.

Z kolei nauczycielem tańca był tu Davigny – baletmistrz opery w Stuttgarcie, od ok. 1770 r. pracujący na puławskim dworze Czartoryskich.

O potrzebie funkcjonowania w każdym środowisku lekarza nie trzeba nikogo przekonywać. Potrzeba taka dotyczy zwłaszcza licznych grup ludzi, a takim zbiorowiskiem był puławski dwór. W wieku XVIII medycyna nie była czynnikiem ratującym zdrowie. Wyższość w tym względzie należy przyznać ludowemu ziołolecznictwu. Epidemie gasiły życie ludzi ze wszystkich warstw, ale tylko zamożni mieli możliwość ucieczki z miejsc bardziej zagrożonych.

Na dworze Elżbiety Sieniawskiej i Adama w Sieniawie od 1700 r. zatrudniony był cyrulik Marcin, „cyruliczek” Stanisław, a od 1707 r. najlepiej zarabiający spośród lekarzy – cyrulik Wojciech.

Kim była osoba nazywana cyrulikiem? Zawód cyrulika, zwanego również balwierzem i golarzem uprawiany był od średniowiecza, głównie przez mieszczan. W wiekach XVI-XVIII osoby go wykonujące stały się bardzo popularne na dworach arystokratycznych jako zaufane sługi i powiernicy. Cyrulik golił i strzygł włosy, a także dokonywał wielu zabiegów felczerskich: leczenie ran, puszczenie krwi, stawianie pijawek, leczenie reumatyzmu i podagry. Ta ostatnia to przewlekła, obecnie rzadko występująca choroba przemiany materii, polegająca na odkładaniu się w stawie śródstopno-palcowym (najczęściej palucha) soli kwasu moczowego i związków purynowych. Jest odpowiedzialna za ostre napady bólu w stawach.

W drugiej połowie XVIII wieku na dworze księcia Augusta A. Czar-

toryskiego w Puławach zatrudniony był, przybyły z Niemiec, doktor Friedrich L. Regemann.

W tym samym czasie, w latach 1752-1769 chirurgiem pałacowym w Puławach był Andrzej Henryk Filip Borell, ożeniony w 1760 r. z Marianną Dzik, wdową po malarzu Grzegorzu Dziku. Po 1769 r. rodzina Borellów prawdopodobnie opuściła Puławę.

Wśród innych lekarzy, związanych w tym czasie z dworem ks. Augusta A. Czartoryskiego spotykamy następujące osoby: „chirurgus” Willudovius, sprawujący również opiekę nad puławskim lazaretem, mieszczącym się w „nowych oficynach” oraz lekarza nadwornego Georga Andreasa Kurnera.

W lazarecie puławskim mniej skomplikowane zabiegi medyczne były wykonywane przez: Floriana – osobistego felczera ks. Augusta A. Czartoryskiego oraz Żyda Szucka. Felczery zatrudnieni byli również w szpitalu w Końskowoli. Byli to: Regimentsz, mieszkający w budynku szpitala, oraz Józef Schmeidt i Herszkowicz.

W tym miejscu należy zadać pytanie: skąd pacjenci brali leki? Ponieważ apteki w Puławach jeszcze nie było (pojawiała się dopiero w ostatnich latach XVIII wieku), lekarze sami przyrządzali leki dla swych pacjentów, wykorzystując głównie surowce ziołowe i ograniczając chemię, albo wypisywali recepty, kierując pacjentów do apteki jezuickiej, królewskiej lub Skalskiego w Warszawie.

Pracownikiem o złej sławie z powodu niepolarnych obowiązków był ekonom – zarządca gospodarstwa w dawnych majątkach ziemskich i osoba dozorująca robotników w polu. Taką funkcję w dobrach końskowolskich sprawował Franciszek Jastrzębski (lub Jastrzębowski), notowany w archiwum włostowickim w latach 1780-1792, żonaty z Elżbietą.



Bezpłatna wizyta ubogich u lekarza

W latach 1777-1799 w archiwum parafii włostowickiej odnotowany był klucznik książąt Czartoryskich, Antoni Jakubowski wraz z drugą żoną, wdową, Teresą Rozgicką.

Klucznik – cóż to był za dziwny urząd? Jego nazwa pochodzi nie tylko od kluczy służących do otwierania zamków, ale również od klucza majątków ziemskich. Zygmunt Gloger tak pisze o obowiązkach tego niższego urzędnika ziemskiego: „klucznik ma klucze mieć w kilku węzłach, osobno od domów gościnnych, osobno od piwnicy”.

Skoro mowa o piwnicy, kojarzonej zwykle z trunkami, zwróćmy uwagę na urząd podczaszego. Początkowo był on pomocnikiem i zastępcą cześnika – nadwornego urzędnika opiekującego się piwnicą. Z czasem wyprzedził w hierarchii urzędniczej, przyjmując na siebie obowiązek podawania biesiadującemu panu napojów, po uprzednim ich skosztowaniu. Miał również dozór nad napitkami (trunkami) przy stole pańskim, a także nad piwnicami książęcymi. Z czasem podczaszy stał się urzędem tytularnym na dworze magnackim, bez żadnej funkcji.

Archiwum włostowickie odnotowało dwóch podczaszych dworu puławskiego. Jednym z nich był Joachim German, urodzony w 1729 r., mieszkający w oficynie obok pałacu. Zmarł w 1797 r. i pochowany został na przykościelnym cmentarzu we Włostowicach.

Drugim podczaszym Zofii i Augusta Czartoryskich był Andrzej Jaworski, zmarły w 1756 r.

Z pracą powyższych urzędników dworskich związana była działalność kredensjera, zwanego również kredenczerem i srebrowym. Jego obowiązki w sposób następujący



Ekonom

określił Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej”: „...rozkładać na stołach srebro, pilnować dostatków (własności – przyp. A.T.) pańskich, nie wypuścić żadnego ze sług, aż srebra obliczy, czuwać nad czystością sreber i farfur (fajansów – przyp. A.T.) i choć się śludzy i muzykanci po uczcie pańskiej popiją, być wiecznie trzeźwym”. Ten ostatni wymóg, trudny do spełnienia z powodu bliskości napojów alkoholowych, był jednak przestrzegany i „każdy dom możniejszy” posiadał wiernego i trzeźwego kredensarza”.

Na puławskim dworze książąt Czartoryskich zaprezentowaną wyżej funkcję kredensjera sprawował Mateusz Abramowicz, notowany w archiwum włostowickim w latach 1750-1756.

Życie mieszkających na terenie rezydencji magnackiej dworzan pełne były ograniczeń. Potwierdza to wierszowany list Andrzeja Morsztyna do królewskiego dworzanina, w którym czytamy:

„Włóczyć się z dworem, jako wilk za flaki,

Nie jeść kiedy chcesz, nie spać kiedy drzymie,

Nie deszcz bez opończy, bez czapki stać w zimie,

Słuchać psów wycie, chociaż nie myśliwy,

Prześcić coć żyzne poślą z domu niwy,

Kłaniać się wszystkim, choć bolą kolana...”

Czy podobne ograniczenia dotyczyły współpracujących z dworem mieszkańców Puław? Dotychczasowe przykłady mówią, że nie. A o pozostałych opowiemy za tydzień.

Przy opracowywaniu artykułu wykorzystano Puławski Słownik Biograficzny Heleny i Jana Mączników.

ANDRZEJ TOŁPYHO

• **ZA TYDZIEŃ: KOLEJNI MIESZKAŃCY PUŁAW NA RZECZ DWORU**